

Jednodniówka Czerwówka

Pismo rymowane jednorazowo wydane _____
dla starszych i młodzieży, redaktor i wydawca _____
Je—rzy.

Z miasta i z chwili.

*Ludzi tutaj
Bardzo mało,
Moc do Młocin
Pojechało
Gdzie wśród lasku
Na murawie
Czas spędzają
Przy zabawie.*

*Wie Warszawa
Teraz cała,
Że czerwówka
Się udała.
Więc panowie
Oraz panie
Wyrażają
Swe uznanie.*

*Co niniejszem
I ja czynię.
Dzięki, Panie,
Gospodynie!*



WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

*Chociaż minął
Cudny maj,
Słońce płonie
Szumi gaj,
Wiosny czysty
Płyne dech
I srebrzysty
Wszędzie śmiech...*

*Wesołości
Tryska zdrój,
A piękności
Cały rój.
Warszawianki
Sieją czar,
Flircik lekki,
Wkoło gwar...*

*Wre Młociński
Dzisiaj gaj
Chociaż minął
Cudny maj!*



KUPLETY O CZERWCÓWCE.

Jest moc
Wybornych rzeczy
Wszak o tem
Ani słówka!
Lecz nikt mi
Nie zaprzeczy,
Najlepszą
Jest czerwówka!

*

Chce młodzian
Szeptać pannie
Miłosne dwa
Ach! słówka
I marzy
Nieustannie,
Ach! gdyby
Tak czerwówka!

Panienka
Niby róża,
Lecz mytem
Jest gotówka,
Na mężów
Szansa duża,
Gdy liczna
Jest czerwówka!

*

Pod miastem
Się radują
Że spłynie
Ach! gotówka,
Gdy „gości“
Obrabują,
O! pyszna
Rzecz czerwówka!



A. MUCHA.

CZERWIEC.

FEJLETONIK.

Wszak to nic dziwnego
Że na tej wycieczce
Ludzi było pełno
Niby śledzi w becce.
(Proszę mi wybaczyć
Panowie i Panie,
To tylko dla rymu
Takie porównanie).
Bo czyż nie przyjemnie
Po tym miejskim gwarze
Kiedy świeży wietrzyk
Muska nasze twarze?
Gdy wokoło śmiechy
Mile łechcą uszy,
Gdy się ludzie bawią
Ot tak z całej duszy?
Przytem wszyscy, tutaj

Nikt mi nie zaprzeczy
Zobaczyli dzisiaj
Moc ciekawych rzeczy:
Zobaczyli więc Wisłę
A na niej galary
Zobaczyli ten teren
Gdzie będą... bulwary
Ujrzeli też rybaków
Rzucających sieci,
Ujrzeli to miejsce
Gdzie most będzie trzeci.
I że chcę wycieczki
Kronikę dać ściśłą
Widzieli prawdziwych
„Andrusów“ nad Wisłą...
Więc z tego wszystkiego
Widzicie tu wszak-że
Że oprócz zabawy
Pożytek był także.

HUMORESKA.

Pan Agapit
Zabrał żonę,
Dziątek swoich
Zastęp żwawy,
Aby w rano
Uśmiechnione
Użyć uciech
I zabawy.

Na podmiejskie
Wonne łąki,
Tam, gdzie owce,
Tam, gdzie krowy,
Gdzie wiosenne
Huczą bąki,
Gdzie poszumem
Drżą dąbrowy!

Na podmiejskie
Rowy, pola,
Od hałasu
Gdzieś daleko,
Gdzie wyniosła
Tkwi topola,
Gdzie jest kwaśne
Świeże mleko!

Jadą sobie
W tempie szparkiem,
Wymijając
Chaty, drogi,
Wilanowskim
„Samowarkiem”,
Co wyrzuca
Kopeć srogi.

Już dosięgli
Celu wreszcie,
Wysiadają
Z wagoników.
Ach! tu lepiej,
Niżli w mieście,
Niema kurzu,
Niema krzyków!

Dąży papa,
Za nim mama,
A dźwigają
Moc koszyków,
Srebrna śmiechów
Płynie gama
I ochoczych
Dzieci krzyków.

Zasiadają
Na murawie
I wciągają
Wonie w płuca,
Wróble patrzą
Się ciekawie,
Świerszczy ciszę
Głos zakłóca...

Papa w dobrym
Jest humorze,
A pod nosem
Aryę śwista.
„Żonko, daj tu
Dary Boże!”
Wnet są bułki,
Ser i „czysta”.

Kompanija
Siada cała,
Z apetytem
Sprząta jadło...
Wtem okropna
Rzecz się stała:
Dwóch andrusów
Naraz wpadło.

„Jeśli całą
Chcesz mieć główkę,
I kark także
Zdrowy, cały,
Oddaj zaraz
Nam gotówkę,
Bo inaczej
Będą wały!”

Pan Agapit
Zbladł, by chusta,
Żona krzykła
I zemdląła,
Rozdziawiły
Dzieci usta,
A andrusi
Migiem „drała!”

Smutny powrót
Był z wędrówki:
Pan Agapit
Był zgnębiony,
Ograbiono go
Z gotówki
I był srodze
Poraniony..

Jego żona
Z alteracyi
Prosto w łóżko
Legła chora,
Idzie grosza
Moc z tej racyi
Na apteki
I doktora...

A dzieciaczki,
Czy to z strachu,
Czy też inna
Już przyczyna,
To dostały
Wszystkie... ale
Na to spada
Już kurtyna!



Taki zwyczaj
 U nas mamy
 Że tłumaczy
 Telegramy
 By je wzięto
 Za pism własne,
 Ale przecież
 To jest jasne
 Że te wszystkie
 Przerabiane
 Są poprostu
 Wycinane...
 My z szablonem
 Tu zrywamy
 W orginale
 Je podamy!

Dzidzi-Szimpo. Mlo-tsin-y.

Ah-ce-i-cu ut
 Anad, anad
 Awa-baz cha
 Ana-du kat!

(Początek to koniec)
 Memento „Goniec.“

Przyp. Red.



OGŁOSZENIA.

BUFET wszystkim
 Zalecamy
 I do niego
 Zapraszamy.
 Tam po bardzo
 Niskiej cenie
 Jest napitek
 I jedzenie.

Cni panowie!
 Piękne panie!
 Jest **FOTOGRAFI**
 Zdejmowanie
 Wam po niskiej
 Zrobi cenie,
 Zasluguje
 Na zlecenie.

Kto napisać
 Chce dwa słówka
 Jest dla niego
 I pocztówka.
 I by kreślić
 W lot pocztówki



Do nąjęcia
 Są ołówki.
 By w świat poszły
 W krok tak szparki
 Do nabycia
 Są i marki.